

TOMASZ KACZMAREK

RACJONALNY USTAWODAWCA WOBEC OPINII SPOŁECZNEJ A POPULIZM PENALNY

Wybitnym przedstawicielkom środowiska kryminologicznego, wywodzącym się z myśli i otoczenia Profesora Stanisława Batawii – Helenie Kolakowskiej-Przełomiec, Zofii Ostrihanskiej i Dobrochnie Wójcik, których sposób objaśniania fenomenu przestępczości i kary wzbudza od lat całych moje uznanie – szkic ten poświęcam.

Ujmując procesy tworzenia i stanowienia prawa w szerszej perspektywie, tj. w kategoriach uczestnictwa w kulturze – David Garland, jeden z najciekawszych reprezentantów socjologicznego nurtu nowej kryminologii brytyjskiej, zwraca uwagę na swoistą dialektykę relacji: kara a kultura. Wyraża się ona w tym, że kara nie tylko stanowi funkcję stopnia rozwoju cywilizacyjnego społeczeństwa, lecz także jest czynnikiem ów rozwój kształtującym¹.

Karanie, które na pierwszy rzut oka wydaje się jedynie sposobem postępowania z przestępcami, mającym na celu zabezpieczenie przed nimi innych, w rzeczywistości może wpływać także na naturę społeczeństwa, wzmacniać grupowe więzi i wyznaczać sposoby życia uznawane za możliwe i społecznie pożądane². Kara bowiem zawiera w sobie zawsze doniosły ze społecznego punktu widzenia przekaz informacyjny o tym, jaki wzorzec postępowania w danej społeczności obowiązuje, na jakim systemie wartości został on oparty, i wreszcie jaka jest „cena” naruszenia przyjętego ładu prawnego. Poprzez publiczne potępienie tych, którzy naruszają określone wartości i normy, kara może się stać istotnym czynnikiem integrującym grupę społeczną wokół owych wartości i norm oraz działać w długich okresach jako instrument ich internalizacji³ i w tym właśnie znaczeniu stymulować rozwój cywilizacyjny społeczeństwa.

Państwowe sankcjonowanie niekiedy jednak może także niweczyć osiągnięty już postęp cywilizacyjny czy w niego godzić, co następuje zawsze i wtedy, gdy państwo w ramach kontroli społecznej poprzez prawo, przyjmując określoną strategię zwal-

¹ D. Garland, *Punishment and Modern Society. A Study in Social Theory*, Oxford University Press, Oxford 1990, s. 287. Por. także K. Krajewski, *Kara i współczesne społeczeństwo (wokół książki D. Garlanda)*, *Państwo i Prawo* 1992, z. 5, s. 82 i n.

² E. Durkheim, *La division du travail social*, Paris 1902, s. 77 i n.

³ Por. L. Feuerbach, *Revision der Grundsätze und Grundbegriffe des peinlichen Rechts*, 1 Teil, 1799 i n.; por. także K.H. Gössel, *Wesen und Begründung der Strafrechtlichen Sanktionen*, w: K. Tiedemann et al., *Strafrecht, Unternehmensrecht, Anwaltsrecht. Festschrift für Gerd Pfeiffer*, Heymann, Köln–Berlin–Bonn–München 1993, s. 17 i n.

czania przestępczości, ignoruje społecznie ujemne koszty nazbyt szeroko zakrojonej penalizacji życia społecznego i nadmiernie represyjnej polityki kryminalnej.

Państwo, które zakłada omnipotentję kary w zapobieganiu przestępczości, programowo dystansując się od kreatywnych sposobów sterowania zjawiskami społecznymi, w tym także za pomocą instrumentów szeroko rozumianej polityki społecznej, zupełnie odmiennych od sankcji karnych – z natury rzeczy prowadzi do osłabienia aktywności społecznej w podejmowaniu celowych przekształceń zmierzających do usuwania nie objawów, lecz przyczyn przestępczości, samo zaś rozwijanie legalizmu i poszanowania dla wartości prawa wyłącznie na drodze budzenia strachu przed surowymi karami prowadzi nieuchronnie do zubożenia życia duchowego społeczeństwa⁴.

Kulturotwórczy wymiar stanowienia norm prawa karnego tudzież ogólne oczekiwanie, aby tworzenie prawa było procesem racjonalnym – stanowią założenie w tym miejscu wystarczające do krytycznego rozważenia racjonalności dwóch charakterystycznych dla polskiej polityki karnej ostatnich lat tendencji: wzrastającej penalizacji i punitowności, z mocnym odwoływaniem się do opinii społecznej, jakoby oczywistej ich legitymizacji. Zjawiska te, definiowane jako przejawy tzw. populizmu penalnego⁵, zaznaczając się również w Polsce, w sposób najbardziej widoczny i spektakularny w okresie budowania tzw. IV Rzeczypospolitej, od samego początku wzbudzały zdumienie i sprzeciw osób, których kulturę prawną kształtował także ośrodek prof. Stanisława Batawii i środowisko naukowe wokół niego skupione.

Populizm penalny w analizie Pratta oznacza coś więcej aniżeli zdroworoządkową etykietyzację poczynań polityków, obmyślających strategię stanowczego a surowego karania, która odpowiadałaby oczekiwaniom czy intuicjom rygorystycznie zorientowanej opinii rzeczywistego, a także potencjalnego elektoratu wyborczego partii, zazwyczaj ze skrajnie prawej strony sceny politycznej.

Z perspektywy makrosocjalnej populizm, określanej niekiedy pravicowym realizmem, to przede wszystkim socjotechniczny, czysto instrumentalny sposób wykorzystywania prawa dla zdobycia lub utrwalania władzy publicznej. W tym sensie postrzegany jest jako narzędzie realizacji doktryn i interesów politycznych⁶.

⁴ O potrzebie uwzględniania w zapobieganiu przestępczości nie tylko strategii destruktywnej opartej na działaniu bodźców awersyjnych, charakterystycznym zwłaszcza przy stosowaniu środków izolacyjnych, lecz także długofalowej strategii kreatywnej z użyciem środków z zakresu dobrze przemyślanej polityki społecznej, której przejawy znajdujemy m.in. w koncepcjach zapobiegania ujmowanych w kategoriach *diversion*, zob. szerzej m.in. J. Kwaśniewski, *Profilaktyka społeczna: związki ze stylami polityki społecznej oraz implikacje dla nauki*, *Prace Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW* 1979, t. 3 i literatura tam podana, a także J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, „Arche”, Gdańsk 2007, s. 467 i n.

⁵ Zob. o fenomenologii zjawiska i uwarunkowaniach populizmu penalnego: J. Pratt, *Penal Populism*, Routledge Taylor & Francis Group, London 2007, s. 210. Por. także recenzję tej książki: W. Zalewski, *Państwo i Prawo* 2008, z. 3, s. 128–132 oraz jej szerszą prezentację: J. Czapska, S. Waltoś, *O polskim populizmie penalnym, w związku z książką J. Pratta Penal Populism, uwag kilka*, w: K. Krajewski (red.), *Nauki penalne wobec problemów współczesnej przestępczości: księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Andrzeja Gaberle*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa–Kraków 2007, s. 397–412. Szerzej o nowej penologii i populizmie oraz nawrocie do retoryki faszystowskiej: J. Utrat-Milecki, *Podstawy penologii. Teorie kary*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 145–166.

⁶ J. Utrat-Milecki, op. cit., s. 146.

W tym miejscu warto przypomnieć interesującą konstatację autorów *Zaproszenia do socjologii refleksyjnej*, że pokusa, by prawo karne wykorzystywać do celów politycznych, zwykle rośnie wraz z osłabieniem władzy państwowej. Zmierzch państwa socjalnego sprawia bowiem, że władza publiczna resztki swojej inicjatywy politycznej ogranicza do pozorowania ochrony porządku i bezpieczeństwa, na skutek czego zmniejszanie poczucia społecznego zagrożenia przestępczością, stając się celem samym w sobie, niewiele ma wspólnego z dbałością o rzeczywiste zmniejszanie jej rozmiarów. W istocie spadek przestępczości staje się dla władzy złą wiadomością, gdyż podważa racje i sens podejmowanych przez nią działań represyjnych, i z tego względu dane o takim spadku zagrożenia są najczęściej przez władzę ignorowane⁷.

Populizm, poprzez odwoływanie się do ludzkich lęków i poczucia zagrożenia oraz do potocznych społecznych wyobrażeń o działaniu prawa, niemających podstawy w wiedzy naukowej i doświadczeniu – swoją ofertę penologiczną opiera zazwyczaj na arbitralnym przekonaniu, iż surowość karania jest najpewniejszym sposobem ograniczania przestępczości⁸, chociaż niekiedy też dlatego, iż stanowcza represja w mniemaniu jego zwolenników znajduje swoje uzasadnienie w jednoznacznym rzekomo poparciu czy wręcz domaganiu się takiej polityki przez znaczną większość społeczeństwa⁹. Dla tej ostatniej supozycji znamieną wydaje się cytowana przez K. Krajewskiego wypowiedź Lecha Kaczyńskiego z 23 listopada 2000 r., wówczas ministra sprawiedliwości, który stwierdził wprost, że opowiadałby się za zaostrzeniem represji karnej nawet wtedy, gdyby miał niezbite dowody, iż będzie to nieskuteczne dla samej sprawy zwalczania przestępczości, albowiem wymaga tego społeczne poczucie sprawiedliwości¹⁰.

Opinia społeczna, jeśli wyraża tylko dostatecznie wysoki stopień deklarowanego potępienia zachowań dewiacyjnych czy przestępnych, manifestuje postawy zdecydowanie punitywne i jednocześnie wysoki poziom lęku oraz społecznego poczucia zagrożenia rzeczywiście bądź medialnie wzrastającą przestępczością – staje się szczególnie pożądanym punktem odniesienia dla władzy, która zmierzając do wyraźnego zaostrzenia represji karnej na tej drodze, uzyskuje spektakularne i wystarczające wsparcie oraz legitymizację swojej strategii wprowadzania „prawa i porządku” poprzez stanowcze i surowe karanie.

Z punktu widzenia ogólniejszych oczekiwań, aby tworzenie prawa, w tym także stanowienie polityki kryminalnej, było działalnością racjonalną, oczyszczoną z pierwiastków magicznych – w prawoznawstwie zwraca się uwagę, iż w takim znaczeniu działalność owa jest szeroko uwarunkowana poznawaniem rzeczywistości, którą chce się w sposób celowy ukształtować. A więc w przypadku polityki kryminalnej na etapie jej stanowienia wymaga się między innymi uwzględnienia wiedzy o strukturze i dynamice przestępczości, o jej psychospołecznych uwarunkowaniach, a także o in-

⁷ P. Bourdieu, L.L. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa 1992, s. 131–139; por. także interesujący artykuł M. Płatek, *Granice racjonalnej polityki karnej i penitencjarnej*, *Państwo i Prawo* 2006, z. 9, s. 33–34.

⁸ Por. J. Pratt, op. cit., s. 58 i n.; D. Garland, *The Culture of Control. Crime and Social Order in Contemporary Society*, Clarendon, Oxford 2001, s. 98 i n. Zob. także J. Utrat-Milecki, op. cit., s. 146.

⁹ Zob. K. Krajewski, *Punitivność społeczeństwa polskiego*, w: J. Czapska, H. Kury (red.), *Mit represyjności albo o znaczeniu prewencji kryminalnej*, Zakamycze, Kraków 2002, s. 174.

¹⁰ Ibidem, s. 174–175.

strumentalnych i prewencyjnych wartościach tych środków, które miałyby służyć jej zapobieganiu¹¹.

Przy założeniu, że siła prawa, posłuch dla niego, zależy między innymi od stopnia społecznej aprobaty dla prawa, racjonalny ustawodawca będzie chciał uwzględnić także stanowisko opinii społecznej w kwestiach dla prawa relewantnych, jako jeden z empirycznie stwierdzalnych faktów społecznych, wpływających na skuteczność ustanawianych zakazów¹². Nie oznacza to wszakże, aby miał on zawsze i w każdym wypadku ulegać naciskowi opinii społecznej. Na racjonalnym prawodawcy ciąży bowiem obowiązek kształtowania prawidłowych ocen i wyobrażeń społecznych o działaniu dobrego prawa, zwłaszcza gdyby istniejące w tej mierze odczucia społeczne okazały się nazbyt rygorystyczne czy – z punktu widzenia współczesnej wiedzy o racjonalnym prawie – wręcz anachroniczne.

Aleksandra i Teodor Szymanowscy w swojej nadzwyczajnie interesującej pracy o polskiej opinii społecznej w sprawach dotyczących przestępczości i jej prawno-karnej kontroli odwołują się do celnej koncepcji „oświeconego rozeznania” Roberta A. Dahla, z której wywieść można, że dopiero posiadanie przez obywateli pewnej określonej wiedzy o zjawiskach, które mają stanowić przedmiot ich społecznej opinii, upoważnia do uczestnictwa w demokracji partycypacyjnej i wywierania obywatelskiego wpływu na procesy tworzenia prawa. Zdaniem cytowanych autorów poniekąd *à rebours* trafnie może to oznaczać, że najważniejsza w tym wypadku jest nie tyle konsekwentna obrona procedur demokratycznego działania, ile dostarczanie obywatelom przez władzę bądź jej ekspertów możliwie najlepszej wiedzy o problemach, w których sposobie rozwiązywania mieliby oni współdecydować¹³.

Tworzenie prawa, postrzegane i określane jako proces racjonalny, poniekąd z definicji wymaga od władzy publicznej intelektualnej otwartości oraz gotowości do wymiany poglądów także z przedstawicielami środowisk, które profesjonalnie, czy to od strony teoretycznej, czy praktycznej, zajmują się szeroko rozumianym prawem karnym. W warunkach funkcjonowania „oświeconej” władzy publicznej i jej zaplecza politycznego zwykle przygotowywanie wstępnych projektów powierza się eksper-

¹¹ Por. zwłaszcza J. Wróblewski, *Teoria racjonalnego tworzenia prawa*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985, w szczególności rozdział IX; A. Podgórecki, *Założenia polityki prawa: metodologią pracy legislacyjnej i kodyfikacyjnej*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1957, s. 105 i n.

¹² Zob. J. Wróblewski, *Opinia publiczna a polityka prawa. Wybrane zagadnienia teoretyczne*, w: B. Hołyst (red.), *Opinia publiczna i środki masowego przekazu a ujemne zjawiska społeczne*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1981, s. 21 i n.; idem, *Teoria racjonalnego tworzenia prawa...*, op. cit., w szczególności rozdz. IX.

Zapobieganie przestępczości metodą wywołania wśród ogółu obywateli poszanowania prawa czy moralnego potępienia przestępstwa zależy nie tylko od nieuchronności kary, lecz także od stopnia uspołecznienia jednostek i grup. Trafna wydaje się tu uwaga A. Podgóreckiego (*Socjologia prawa*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1962, s. 175): „(...) większy lub mniejszy stopień uspołecznienia (internalizacji norm), polegający na przyjęciu pewnych norm za swoje i ważne, będzie powodował taki lub inny stopień posłuchu dla tych norm. Jeżeli normy danego systemu prawnego w danej grupie społecznej lub w rozeznaniu danej jednostki zostały zaakceptowane w wysokim stopniu, to żadne motywacje dodatkowe w postaci zysku lub kary nie są potrzebne w celu uzyskania zachowania określonego przepisami prawnymi”.

¹³ A. Szymanowska, T. Szymanowski, *Opinia społeczna w Polsce o niektórych kontrowersyjnych zachowaniach patologicznych, przestępstwach i środkach kontroli prawnokarnej*, Centralny Zarząd Zakładów Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa 1996, s. 14 i n.

tom, doświadczonym specjalistom – praktykom czy wybitnym teoretykom prawa¹⁴. W warunkach władzy autorytarnej następuje natomiast całkowita zmiana społecznego dyskursu na temat przestępczości i karania. W debatach, na co celnie wskazuje J. Czapska i S. Waltoś, ważniejsze od naukowych analiz przestępczości stają się „fakty, o których wszyscy wiemy”. To „publiczna wiedza”, a nie statystyka dotycząca przestępczości i jej naukowy opis, określa rzeczywistość¹⁵.

Następuje widoczna i wyraźna marginalizacja środowisk naukowych i ekspertów w dyskusjach, zwłaszcza medialnych, co zdaje się konsekwencją ogólniejszego zjawiska „strukturalnej zmiany opinii publicznej” i widocznego przyrostu egalitaryzmu. Przejście od kultury książki i prasy do kultury telewizji i Internetu rozszerzyło opinię publiczną, zacierając hierarchie i pomniejszając znaczenie kompetencji dla przedstawiania i rozwiązywania problemów społecznych. Ten zwrot ku kulturze obrazkowej ma zapewne także pewne dobre strony, chociaż sprawia również, że w telewizyjnych *talk-shows* roztrząsa się nie tyle problemy, ile konfrontuje, przy udziale tzw. szerokiej publiczności – różne sposoby autoprezentacji polityków i dziennikarzy, a w programach, jak się zdaje, chodzi raczej o wymianę spojrzeń niż poglądów.

Tymczasem intelektualiści, wypowiadając się od przypadku do przypadku, dają demokracji znaki wczesnego ostrzegania. Mając wyczucie spraw ważnych, reprezentują zwykle takie cnoty jak wrażliwość na naruszanie normatywnej infrastruktury społecznej, świadomość istnienia odmiennych scenariuszy, odwagę polaryzacji czy zdolność przedstawiania rozwiązań alternatywnych¹⁶. Sprawia to, że pomniejszanie ich opiniotwórczego udziału także w debatach publicznych nad tworzeniem prawa musi niekorzystnie zaważyć na jego jakości.

W populizmie penalnym, który z definicji stanowi orientację antyintelektualną – paradygmat racjonalnego ustawodawcy ustępuje miejsca opinii społecznej, która ma wyznaczać właściwe miary dobrego prawa. Nie jest sprawą przypadku, że inicjatorzy projektowanych zmian obowiązującego kodeksu karnego zwykli swój PiS-owski projekt z lubością nazywać kodeksem karnym „społecznych oczekiwań”¹⁷, co

¹⁴ Dość wspomnieć, że opracowywany w latach międzywojennych kodeks karny z 1932 r., zaliczany wówczas do najnowocześniejszych kodeksów europejskich, jeszcze dziś uchodzi za wzór sztuki legislacyjnej najwyższej próby; zdecydowała o tym m.in. zapewne indywidualność naukowa głównych jego twórców – profesora Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie Juliusza Makarewicza (1872–1955) i profesora Uniwersytetu Warszawskiego Waława Makowskiego (1880–1942).

Na uznanie zasługuje nie tylko wiele przyjętych w tym kodeksie rozwiązań. Respekt wzbudza również sama metoda i porządek jego opracowywania. O metodologicznym ładzie tworzenia tego kodeksu wyrobić można sobie zdanie nie tylko na podstawie lektury jego projektów, lecz także dzięki ogłoszonemu drukiem zarówno obszernemu uzasadnieniu projektu kodeksu, jak i protokołom z posiedzeń Sekcji Prawa Karnego Komisji Kodyfikacyjnej RP, czy wreszcie z samego kwestionariusza problemów kodyfikacyjnych w opracowaniu Makarewicza i uchwalonych odpowiedzi na pytania zawarte w tym kwestionariuszu. Zestawienie tych materiałów z *Uzasadnieniem projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw wraz z projektem aktów wykonawczych* (druk nr 1756), przygotowanym przez zespół ministra Ziobry, łącznie z samym projektem tudzież trybem i metodologią jego opracowywania – i porównanie ich merytorycznej zawartości myślowej, odrętczające bardziej wyrobionego czytelnika od lektury tego drugiego dokumentu, jest przygnębiające.

¹⁵ J. Czapska, S. Waltoś, op. cit., s. 399.

¹⁶ Zob. A. Krzemiński, *Niesłuchani intelektualiści. Puste okna, Polityka* nr 35 (2669) z 30 sierpnia 2008 r.

¹⁷ Niezachwiana pewność co do powszechnej dla niego akceptacji zapewne sprawiła, że Prezes Rady Ministrów, przedstawiając pismem z dnia 18 maja 2007 r. rządowy projekt zmian kodeksu karnego Sej-

w domyśle miało oznaczać, że znajduje on jednoznaczne wsparcie większości społeczeństwa, w którego opinii oczywistą odpowiedzią na wzrost przestępczości muszą być surowe kary.

Odwoływanie się polityków do społecznego rygoryzmu na pierwszy rzut oka wydawać się może uzasadnione. Sygnalizowany jest on w wielu badaniach socjologicznych, co zresztą dla polityków nie ma akurat większego znaczenia, oni bowiem taką postawę społeczną z góry zakładają¹⁸, a jeśli już powołują się na opinię społeczną, to tylko wtedy, gdy nie pozostaje ona w sprzeczności z ich własnymi poglądami czy oczekiwaniami, bądź w najlepszym przypadku przytaczają wyniki przypadkowych sondaży, w których pytanie jest z reguły tak skonstruowane, że z góry przesądza odpowiedź. Wyniki takich sondaży, które mają potwierdzać punitywność postaw społecznych, poza odpowiedziami na pytanie dotyczące poparcia dla kary śmierci, opierają się najczęściej na jednym pytaniu sformułowanym mniej więcej w następujący sposób: „czy w pani (pana) opinii kary wymierzane przez sądy są zbyt surowe, takie, jakie powinny być, czy też zbyt łagodne?”. Pytanie to zdaniem J.V. Robertsa nigdy nie daje rezultatu innego niż zdecydowane domaganie się przez większość respondentów stosowania surowszych kar. Co więcej, odpowiedzi na owo pytanie o adekwatność orzekanych przez sądy kar dają większą zgodność niż na jakiegokolwiek inne pytanie dotyczące problemów wymiaru sprawiedliwości, włączając w to także pytanie o karę śmierci. Zdaniem tego autora, o ile teza o istnieniu rozbieżności pomiędzy działalnością organów wymiaru sprawiedliwości a społecznym poczuciem owej sprawiedliwości jest często podejmowana przez polityków i media, o tyle przez przedstawicieli nauki odbierana jest co najmniej ze sceptycyzmem i ostrożnością¹⁹.

Pożądany dystans wobec wyników badawczych uzyskiwanych w ten sposób jest najogólniej zrozumiały wobec niedostatków i względnej ograniczoności metod i technik badawczych, które można zastosować w badaniach zjawisk społecznych, a które najdotkliwiej dają o sobie znać w zakresie takich technik jak wywiad i ankieta. I chociaż sondaż za pomocą ankiety jest najbardziej rozpowszechnioną metodą obserwacji bezpośredniej, ekstensywną, ciągle doskonaloną i w wielu przypadkach niezastą-

mowi Rzeczypospolitej Polskiej V Kadencji (Druk sejmowy nr 1756), jednocześnie zawarł prośbę do marszałka Sejmu, aby ten na wszelki wypadek skierował projekt ustawy nie do właściwej komisji do spraw zmian kodyfikacyjnych, lecz do... komisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw związanych z koalicyjnym programem rządowym „Solidarne państwo”, w której składzie nie było miejsca dla posłów z partii i ugrupowań opozycyjnych.

¹⁸ Równie instrumentalnie politycy traktują dane o stanie przestępczości i zagrożeniu jej wzrostem. W tym samym czasie, gdy minister Ziobro niepokojącym wzrostem zarówno przestępczości, jak i poczucia społecznego zagrożenia uzasadniał pilną potrzebę nowelizacji kodeksu karnego w kierunku jego zaostrzenia – szef MSWiA Ludwik Dorn obwieścił, że przestępczość w Polsce „spada od 2004 r., ale w 2006 r. nastąpiło nie tylko utrzymanie tendencji spadkowej, ale wręcz jej pogłębienie (...)”. Podkreślił on, „że spadku liczby przestępstw kryminalnych o 10,7% w historii polskiej policji po 1989 r. jeszcze nie było” (*sic!* – T.K.) (*Gazeta Pomorska* z 3 lutego 2007 r., s. 2). Podobnie optymistycznie spadek przestępczości jako wynik skutecznego działania policji przedstawiał rzecznik Komendy Stołecznej Policji dr Mariusz Sokołowski 20 lipca 2006 r. (www.warszawa.policja.gov.pl).

¹⁹ J.V. Roberts, *Public opinion, crime and criminal justice*, w: M. Tonry (red.), *Crime and Justice. A Review of Research*, t. 16, University of Chicago Press, Chicago 1992, s. 147. Pogląd i praca powołana za K. Krajewskim: *Punitywność...*, op. cit., s. 179. Takie stanowisko znajduje także oparcie w fakcie niezgodności wielu wyników różnych badań tych samych zjawisk społecznych. A.M. Ross w swojej pracy *Theory and Method in the Social Sciences*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1954, s. 262–272 przedstawia długą listę badań empirycznych, które przyniosły niezgodne wyniki.

pioną, nie oznacza to wszakże, aby można było już dziś mówić „o kontroli socjologa nad narzędziem, którym się on posługuje”²⁰. Badania nad opinią społeczną oparte na wywiadach i ankietach w konsekwencji są narażone na wszystkie zarzuty, które technikom tego rodzaju się stawia.

Postulat pewnej ostrożności odnośnie do wyników badań nad poziomem społecznego rygoryzmu/tolerancji wobec rozmaitych zachowań niezgodnych z prawem, czy szerzej także dewiacyjnych, a zwłaszcza odnoszących się do poziomu punitywności postaw społeczeństwa, wydaje się szczególnie pożądany, jeśli wyniki takich badań miałyby służyć uzasadnieniu poszerzenia zakresu penalizacji czy zwiększenia restrykcyjności karania, zarówno w wymiarze ustawowym, jak i sądowym.

W literaturze co prawda na ogół zgodnie podaje się, że wyniki badań opinii społecznej wskazują na to, iż w większości krajów świata mamy do czynienia z narastaniem dążeń do punitywności i preferowaniem kar surowych, co nie oznacza wszakże, iż potwierdzają one, chociażby w części, pogląd polskich zwolenników populizmu penalnego, że surowość karania znajduje jednoznaczne wsparcie w opinii większości społeczeństwa. Przeciwnie; przykładowo można odwołać się do wyników badań prowadzonych w ramach *International Crime and Victimization Survey (ICVS)*²¹. Wskaźnik preferencji bezwzględnej kary pozbawienia wolności wobec 21-letniego recydywisty, który dopuścił się włamania i w jego trakcie ukraść kolorowy telewizor, w żadnym z badanych krajów (z wyjątkiem USA) nie przekroczył 50% odpowiedzi respondentów, choć wzrósł w roku 1996 w porównaniu z rokiem 1989. W krajach europejskich za taką karą opowiedziało się przeciętnie 22,2% badanych²². W Polsce natomiast wyniki ICVS wykazały, że w 1989 r. za karą pozbawienia wolności opowiedziało się 42,2% respondentów, podczas gdy w drugiej turze badań w 1992 r. już tylko 29,3% respondentów.

Co więcej, mimo że odpowiedzi takie nie wyrażają opinii większości społeczeństwa polskiego, są silnie uwarunkowane działaniem rozmaitych czynników kontekstu psychospołecznego. Z badań nad punitywnością postaw społecznych, zainicjowanych w Polsce przez A. Podgóreckiego, wynika, że skłonność do surowego karania najczęściej wykazują osoby o niskim wykształceniu i niepełnych kwalifikacjach zawodo-

²⁰ Tak J. Lutyński, *Ankieta i inne techniki otrzymywania materiałów*, w: Z. Gostkowski (red.), *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 36 i n. Por. także m.in. Z. Gostkowski, *O założeniach i potrzebie empirycznych badań nad technikami i procedurami badawczymi w socjologii*, w: idem (red.), *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 14 i n.; S. Nowak, *Metodologia badań socjologicznych: zagadnienia ogólne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970, s. 80 i n.; J. Woskowski, *Socjologia. Wybrane zagadnienia*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1970, s. 147 i n.; A. Podgórecki, *Prestiż prawa*, Książka i Wiedza, Warszawa 1966, s. 161–162. Zob. także T. Kaczmarek, *Sędziowski wymiar kary w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w świetle badań ankietowych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972, a zwłaszcza podana tam literatura dot. metodologii badań ankietowych, s. 9 i n.

²¹ Szerzej o tych badaniach i ich wynikach: K. Krajewski, H. Kury, *Punitywność społecznych postaw wobec przestępczości. Przegląd wyników badań*, *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych* 1998, nr 1–2, s. 87–123, a także K. Krajewski, *Punitywność...*, op. cit., s. 173–174, 180–181.

²² W Finlandii wskaźnik takich odpowiedzi wynosił odpowiednio w 1992 i 1996 r. 14 i 18%, w Holandii – 26, 31%, w Kanadzie w latach 1989 i 1996 – 32 i 43%, w Wielkiej Brytanii – 37, 49%, w Szkocji – 39 i 48%, w Irlandii – 45, 49%, a w USA 53 oraz 56%. We Francji natomiast nastąpił spadek preferencji dla kary pozbawienia wolności z 13 do 11%, a w Szwecji z 26% w roku 1992 do 22% w 1996 r.

wych, odznaczające się poczuciem frustracji, o węższej społecznej afiliacji (wyizolowane), żywiące wysokie poczucie zagrożenia. Skłonność do rygoryzmu częściej ujawniają także osoby wierzące i te, które same były rygorystycznie wychowywane przez rodziców czy opiekunów²³.

W tym miejscu także należy zwrócić od razu uwagę, że z danych potwierdzających wysoki poziom zarówno emocjonalnej, jak i instrumentalnej repulsyjności określonej tylko części społeczeństwa polskiego, czyli jej skłonności do deklarowania surowego potępienia zachowań przestępnych i dewiacyjnych oraz poparcia dla surowego karania ich sprawców²⁴, nie wynika, jak sądzę, akurat nic, co mogłoby być odczytane jako rzekomo oczywiste wsparcie dla populistycznych inicjatyw zmierzających czy to do poszerzenia zakresu kryminalizacji, czy asperacji karania.

Wszystkie dotychczas przeprowadzone badania socjologiczne i socjologiczno-prawne na temat opinii o rozmaitych zachowaniach niezgodnych z prawem i normami moralnymi wskazują, że część polskiego społeczeństwa cechuje względnie wysoki stopień emocjonalnego potępienia tych zachowań oraz ich sprawców. Jest on oczywiście zróżnicowany w zależności od rodzaju ocenianego zachowania, motywów, którymi kierował się sprawca, okoliczności, w których uzewnętrznilo się dane zachowanie, itp. Zwraca przy tym uwagę, że emocjonalna dezaprobatą poszczególnych czynów nie zawsze jest tym częstsza, im surowszą karą są one zagrożone przez prawo²⁵. Przykładowo uderza względnie wysoki stopień tolerancji polskiego społeczeństwa wobec aborcji, eutanazji czy rozpowszechniania pornografii. Podczas gdy kazirodztwo, bigamia i gwałt wzbudzają silne potępienie (odpowiednio 76,5, 70,5 i 81,1% odpowiedzi respondentów), to wskaźnik dezaprobaty dla aborcji wyniósł w 1960 r. zaledwie 25,5%²⁶ (*sic!* – T.K.), a w latach 1993 i 1995 w badaniach A. i T. Szymanowskich za niekaralnością przerywania ciąży w przypadku ciężkiego i nieodwracalnego uszkodzenia płodu opowiedziało się odpowiednio 88 i 83% respondentów, za aborcją ze względu na trudną sytuację życiową kobiet – 65 i 53% badanych, za aborcją „na życzenie” zaś 42 i 35% ankietowanych, a pośród nich 68% określiło się jako osoby wierzące i regularnie praktykujące²⁷ (*sic!* – T.K.). Podobnie mamy do czynienia

²³ A. Podgórecki, *Prestiż prawa...*, op. cit., s. 69 i n. Zależności pomiędzy tymi czynnikami a deklarowanymi jako statystycznie istotne zostały potwierdzone także w innych badaniach – A. Podgórecki, J. Kurczewski, J. Kwaśniewski, M. Łoś, *Poglądy społeczeństwa polskiego na moralność i prawo*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971; J. Kurczewski, *Uwagi o kształtowaniu się postaw wobec kary*, *Prace Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW* 1978, t. 2; A. Kojder, J. Kwaśniewski, *Stosunek społeczeństwa polskiego do zjawisk i zachowań dewiacyjnych*, w: B. Hołyst (red.), *Opinia...*, op. cit., s. 91.

²⁴ Zob. A. Kojder, J. Kwaśniewski, op. cit., s. 86 i n.; J. Wojciechowska, *Wzrost przestępczości jako źródło obaw i niepokoju mieszkańców Warszawy*, *Przegląd Prawa Karnego* 1994, nr 10, s. 32 i n.

²⁵ Zob. A. Kojder, J. Kwaśniewski, op. cit., s. 86.

²⁶ Zob. A. Podgórecki et al., *Poglądy społeczeństwa polskiego...*, op. cit.; M.M. Szaniawska, *Światopogląd młodzieży a przynależność do organizacji młodzieżowych*, OBOP 1960; H. Maślińska, *Problemy etyczne zawodu lekarskiego*, w: A. Sarapata (red.), *Etyka zawodowa*, Książka i Wiedza, Warszawa 1970; A. Kojder, J. Kwaśniewski, op. cit., s. 86–88, a także zawarte w tej pracy wyniki badań porównawczych z lat 1974–1976 dot. stopnia moralnego potępienia zachowań dewiacyjnych w opinii ludności wielkomiejskiej pięciu krajów (Kanady, Jugosławii, Wenezueli, Włoch i Polski), z których wynika, że aborcja należy do zachowań najsłabiej potępianych, zajmując w hierarchii 14 zachowań negatywnie ocenianych ostatnie lub prawie ostatnie miejsca we wszystkich badanych krajach (odpowiednio 12, 14, 11, 13, 14), s. 93–94.

²⁷ A. Szymanowska, T. Szymanowski, op. cit., s. 119–120, a także s. 47–52.

z względnie wysokim wskaźnikiem moralnej aprobaty wobec eutanazji. W sondażu CBOS z 1999 i 2005 r., opartym na reprezentatywnej próbie losowo-adresowej dorosłych mieszkańców Polski, na pytanie, czy od strony **moralnej** można akceptować postępowanie lekarza, który na prośbę nieuleczalnie chorego pacjenta skraca mu życie w celu uwolnienia go od niemożliwych do uśmierzenia cierpień – 42% respondentów odpowiedziało pozytywnie, a 40% negatywnie. Z kolei na pytanie, czy **prawo** powinno zezwalać lekarzom na przyspieszenie śmierci osób nieuleczalnie chorych i cierpiących, połowa Polaków (50%) udzieliła odpowiedzi twierdzącej, a 38% respondentów było temu przeciwnych (w 2005 r. z rozkładu odpowiedzi wynikało, że 48% ankietowanych odpowiedziało się za legalizacją eutanazji, natomiast jedna trzecia Polaków, czyli 37%, była przeciwna jej dopuszczalności)²⁸.

Politycy programowo deklarując, że ich populistyczne tezy nie są głoszone „na rzecz społeczeństwa”, ale „ze społeczeństwem”²⁹ i w pełni odpowiadają społecznym oczekiwaniom – akurat w tych przypadkach działają dokładnie przeciwko przeważającej opinii społecznej. Nie inaczej niż w kategoriach oczywistej hipokryzji należy odczytywać podjęte ostatnio w Polsce przez prawicowe ugrupowania polityczne żądania wprowadzenia bezwzględnego, bezwyjątkowego zakazu przerywania ciąży, jak również skreślenie w projekcie kodeksu karnego przygotowanym przez PiS przepisu przewidującego w wyjątkowych wypadkach możliwość nadzwyczajnego złagodzenia kary bądź odstąpienia od jej wymiaru za zabójstwo eutanatyczne. Ekstremalne ugrupowania polityczne, podejmując takie inicjatywy legislacyjne w celu uzyskania poparcia wyborczego hierarchii Kościoła katolickiego, gotowe są dla osiągnięcia doraźnych korzyści politycznych nie tylko nie uwzględniać opinii społecznej, lecz także naruszać z trudem osiągnięty w tej mierze konsensus społeczny.

W niewielkim stopniu do społecznych oczekiwań odnoszą się również populistyczne inicjatywy legislacyjne zmierzające do drastycznego zaostrzenia kar i do reorientacji polityki karnej, nawiązującej pod hasłem *just desert punishment* do klasycznego modelu kary odwetowej³⁰.

²⁸ Zob. R. Citowicz, *Prawnokarne aspekty ochrony życia człowieka a prawo do godnej śmierci*, C.F. Müller, Warszawa 2006, s. 85, także szerzej o tym: T. Kaczmarek, *Wolność dysponowania życiem a prawo do godnej śmierci*, w: idem, *Rozważania o przestępstwie i karze: wybór prac z okresu 40-lecia naukowej twórczości*, „Kodeks”, Warszawa 2006, s. 411 i n.

²⁹ J. Pratt, op. cit., s. 33.

³⁰ Warto tu dodać, że politycy w Polsce, odwołując się chętnie do retoryki nowej penologii akurat w wersji opartej na idei sprawiedliwego karaniam, czynią to dlatego, iż polityka karna oparta na tej właśnie idei – realizowana od lat siedemdziesiątych w USA – doprowadziła do dramatycznego jej zaostrzenia i orzekania długookresowych kar pozbawienia wolności. Najbardziej spektakularnym przykładem w tej mierze jest uchwalona przez Kongres w 1994 r. ustawa *Violent Crime Control and Law* (por. szerzej o tym: J.M. Iwaniec, *Kara celowa a sprawiedliwa*, *Przegląd Prawniczy UW* 2002, nr 1, s. 47; M. Królikowski, T. Krawczyk, *Raport o raporcie. Rzecz o poszukiwaniu kary sprawiedliwej*, *Studia Iuridica* 2001, t. XXXIX, s. 129 i n.; T. Kaczmarek, *Z rozważań nad ekonomiczną teorią kary*, w: idem, *Rozważania o przestępstwie i karze...*, op. cit., s. 722 i n.). Prawo to znane jako *three strikes law* oparte jest na sztywnych regułach nakazujących skazywanie sprawcy na karę bezwzględnego pozbawienia wolności w trybie tzw. *mandatory sentencing*. „Zgodnie z tą regułą sprawca przestępstw popełnianych z użyciem przemocy po popełnieniu trzeciego z kolei przestępstwa automatycznie skazywany jest na karę dożywotniego (albo 25 lat) pozbawienia wolności”.

Bliski jest mi pogląd J.M. Iwańca, że nowa penologia w takim wydaniu jest nie do przyjęcia z dość zasadniczych powodów. Koncepcja *three strikes law* poza tym, że odrzuca charakterystyczną dla nowoczesnego prawa karnego zasadę indywidualizacji kary, stanowi w rzeczy samej reminiscencję histo-

Wyniki badań, zarówno dawne m.in. A. Podgóreckiego, jak i współczesne A. i T. Szymanowskich, wykazują, że w przeważającej większości wyrażanych opinii respondenci zdecydowanie dystansują się od przypisywania karze czysto odwetowych funkcji. W jednych i drugich badaniach, zarówno w roku 1964, jak i w latach 1993 i 1995, spośród możliwych celów kary akurat wykluczenie sprawcy, odpłata lub zadośćuczynienie społecznemu poczuciu sprawiedliwości wymienione zostały w ostatniej kolejności. Za takim celem w latach 1993 i 1995 opowiedziało się zaledwie 10% respondentów (odpowiednio 9 i 11%)³¹. W badaniach podjętych trzynaście lat później – w ocenie respondentów z 2006 r. – cel odwetowy znalazł również najniższe uznanie³².

Gdyby w tym miejscu skupić uwagę tylko na tej części respondentów, których postawy zarówno wobec zachowań przestępnych, jak i oczekiwanej intensywności reakcji karnej na te zachowania cechuje wysoki stopień rygorystyki – to okazać się może, iż nawet ustalona punitywność postaw tej części społeczeństwa polskiego niekoniecznie (albo wcale) przekłada się na jednoznaczne poparcie dla inicjatyw, które zmierzają do dalszego zaostrzania represji karnej w Polsce.

W literaturze socjologicznej przyjmuje się na ogół zgodnie, że im silniejsze potępienie emocjonalne zachowań dewiacyjnych, tym silniejsze poparcie dla zinstytucjonalizowanych i represyjnych sposobów traktowania ich sprawców. Za bezdyskusyjną, potwierdzoną badaniami uważa się tezę, że skłonność do potępienia danego zachowania jest dodatnio skorelowana ze skłonnością do postulowania, by potępiane zachowanie objęte zostało sankcją karną, oraz skłonnością do proponowania surowych kar³³. Od razu więc nasuwa się ogólniejszy wniosek, że występująca u części respondentów postawa punitywna ma, jeśli nie zawsze, to w zdecydowanie przeważającej liczbie przypadków charakter ambiwalentny, daleko zróżnicowany w zależności m.in. od charakteru czynu, który miałby stanowić przedmiot sankcjonowania. Przeciwnie pod względem treści afektywnej czy poznawczej elementy przeżyć psychicznych, a zwłaszcza ocen, mogą występować u tego samego respondenta i w zależności od wielu współczynników wydobywać raz tę, a raz inną stronę wewnętrzną ambiwalentnej zbitki komponentów³⁴.

Interesujące w tej mierze badania szczegółowe (wyniki „warszawskich” badań J. Kwaśniewskiego i A. Kojdera z 1976 r.) wykazały statystycznie istotny związek między charakterem poszczególnych zachowań przestępnych czy dewiacyjnych a proponowanymi sposobami sankcjonowania ich sprawców³⁵. Na przykład surowe

rycznego pojęcia „niebezpiecznej klasy społecznej” (*dangerous class*), charakterystycznej dla wizji społeczeństwa klasowo podzielonego, która w historii prawa nie doprowadziła do żadnych pozytywnych osiągnięć, przyczyniając się do wzrostu represyjności prawa karnego wobec niektórych przestępców, a w konsekwencji do niesprawiedliwego karania, skoro niektórzy przestępcy karani są według jednych reguł, pozostali zaś według innych (J.M. Iwaniec, op. cit., s. 48).

³¹ A. Podgórecki, *Prestiż prawa...*, op. cit., s. 83–89. Z badań autora także m.in. wynika, że zachodzi istotna zależność statystyczna między poglądem, zgodnie z którym głównym celem kary powinien być sprawiedliwy odwet, a takimi cechami respondentów jak ich niskie wykształcenie, poczucie zagrożenia i złe społeczne przystosowanie (s. 88). A. i T. Szymanowscy, op. cit., s. 107 i n.

³² T. Szymanowski, *Opinia społeczna w Polsce o zmianach prawa karnego, Państwo i Prawo* 2007, z. 5, s. 12.

³³ A. Kojder, J. Kwaśniewski, op. cit., s. 100 i n.

³⁴ Zob. szerzej o tym Z. Gostkowski, op. cit., s. 41.

³⁵ J. Kwaśniewski, A. Kojder, *Postawy mieszkańców Warszawy wobec zjawisk i zachowań dewiacyjnych*, *Studia Socjologiczne* 1979, nr 1, s. 157 i n.; A. Kojder, J. Kwaśniewski, op. cit., s. 102 i n.

sankcje karne (głównie pozbawienia wolności, grzywny lub wyjątkowo i rzadko kara śmierci) były proponowane wobec sprawców zachowań, które uprzednio zostały szczególnie silnie potępione przez respondentów (m.in. zabójstwo, gwałt zbiorowy, szpiegostwo, kradzież mienia indywidualnego), natomiast wobec sprawców zachowań, które zostały przez tych samych respondentów słabiej potępione – postulowali oni ostrzeżenie, grzywnę lub pozbawienie pracy (za kradzież mienia społecznego bądź nadużycie stanowiska), grzywnę lub pracę przymusową (za niedopełnienie obowiązków alimentacyjnych), środki leczniczo-terapeutyczne lub powstrzymanie się od jakiegokolwiek interwencji prawnokarnej (w przypadkach zachowań homoseksualnych, kazirodczych, prostytucji lub pijaństwa)³⁶.

Interesujące wyniki przyniosły nowsze badania A. i T. Szymanowskich, które potwierdzają znaczące otwarcie się społeczeństwa polskiego na możliwość ewentualnej rezygnacji państwa z sądenia i karania sprawcy, gdy ten doszedł do ugody z ofiarą przestępstwa niealimentacji (73%), zniesławienia w środkach masowego przekazu (70%), pobicia powodującego lekkie obrażenia ciała (56%) bądź potrącenia człowieka w wypadku drogowym³⁷.

Nie tracąc z pola widzenia empirycznie potwierdzonej niejednorodności punitywnych postaw części społeczeństwa polskiego, przy założeniu zatem, że oczekiwanie odpowiedniej surowości kar odnosi się **tylko i jedynie** do takich zachowań, które przez tę część społeczeństwa są jednocześnie postrzegane i oceniane jako szczególnie naganne – za przejaw oczywistej manipulacji socjotechnicznej i zwyczajnego politycznego hochsztaplerstwa uznać można zapewnienia populistycznych polityków, że taka wewnętrznie zróżnicowana punitywność postaw oznacza społeczne przyzwolenie i jednoznaczne wsparcie dla generalnej przebudowy polskiej polityki karnej w kierunku dalszego jej zaostrzenia i automatycznego podwyższania sankcji karnych³⁸.

W tym miejscu należy także od razu zwrócić uwagę, że wynikająca z badań punitywność postaw respondentów, wbrew twierdzeniom populistów, nie jest wcale równoznaczna z ich aprobatą dla **dalszego** zaostrzenia represyjności polskiego prawa karnego. Wręcz przeciwnie, jeśli bowiem znów odwołać się do ważnych poznawczo ustaleń A. i T. Szymanowskich, to okazuje się, że zdecydowana większość respondentów (w granicach od 83 do 93% odpowiedzi) za **najwłaściwszą** karę za zabójstwo, zgwałcenie, rabunek, porwanie samolotu, porwanie i przetrzymywanie zakładnika, deprawowanie nieletnich, zniesławienie i nielegalną sprzedaż alkoholu uznała tę, która mieści się w granicach **ustawowego** zagrożenia dla wymienionych przestępstw, przewidzianego w kodeksie karnym z 1969 r. Niewiele mniejszą aprobatę respondentów (w granicach 73,4–79%) znalazły przyjęte w tym kodeksie ustawowe zagrożenia, które dotyczyły m.in. znieważenia symboli religijnych (79%), fałszowania pieniędzy

³⁶ A. Kojder, J. Kwaśniewski, op. cit., s. 101 i 102.

³⁷ A. i T. Szymanowscy, op. cit., s. 120–121; por. także wyniki ich nowszych badań z 2006 r. (*Państwo i Prawo* 2007, z. 5), s. 15 i n., które potwierdzają otwartość postaw polskich respondentów na stosowanie innych niż kara pozbawienia wolności środków oddziaływania na sprawców niektórych przestępstw.

³⁸ Odwoływanie się w tym przypadku prawniczych polityków do rzekomo powszechnej „woli i zgody społecznej na poprawianie” prawa niemalże bezwiednie kojarzy się z podobną praktyką władz PRL, które zwykły posługiwać się analogiczną retoryką dla uzasadnienia najbardziej absurdalnych aktów prawnych. Nie bez ironii K. Krajewski zauważa, iż socjotechnicznie zmanipulowane przez środki masowego przekazu powszechne potępienie zjawiska „pasożytnictwa społecznego” mogło stwarzać wrażenie, że ustawa z 1982 r. była jedną z najbardziej „demokratycznych” w całej historii PRL.

(77,5%), kradzieży mienia prywatnego (74,6) czy współpracy z obcym wywiadem (73,4%). Co więcej, 72,3% respondentów uznało, że przewidziana w tym kodeksie kara za sprzedajność funkcjonariusza powinna być łagodniejsza. Zbyt surowa jest również kara za umyślne niszczenie mienia (56%) i za udział w bójce (56,1%). Kary surowsze od tych, które mieszczą się w ustawowych zagrożeniach, zastosowałoby natomiast niewielu badanych – do 3% i wyjątkowo 9% w przypadku niepłacenia alimentów³⁹.

Wyniki kontynuowanych w 2006 r. badań nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do tego, że postawy społeczeństwa polskiego nie są wcale tak represyjne, jak to się mu stereotypowo przypisuje. Wystarczy powiedzieć, że tylko w przypadku dwóch przestępstw zdecydowana większość badanych opowiada się za karą bezwzględnego pozbawienia wolności (81% w przypadku zabójstwa i 78% wobec sprawców zgwałceń, ale nie wszystkich). W przypadku natomiast aż 17 przestępstw znaczna większość opowiada się za karami nieizolacyjnymi lub za rozwiązywaniem konfliktu na drodze postępowania mediacyjnego, za całkowitą zaś bezkarnością w przypadku dwóch przestępstw, tj. aborcji na życzenie (28% badanych) i eutanazji (25%)⁴⁰.

W profesjonalnych badaniach nad stosunkiem społeczeństwa do polityki karnia podkreśla się na ogół zgodnie, że respondenci pytani o wysokość kary za **ogólnie** tylko określone przestępstwo, np. za zabójstwo czy rozbój, zwykle domagają się bardzo surowego ukarania sprawców takich przestępstw. Ci sami respondenci, pytani już, jaką wymierziliby karę za **konkretne**, ściśle zindywidualizowane zabójstwo, opisane z podaniem bliższych okoliczności, w jakich zostało ono popełnione, oraz przyczyn, które doprowadziły do tragicznego zdarzenia, łącznie z motywacją zachowania sprawcy i jego właściwościami osobistymi, wykazywali daleko idącą powściągliwość i umiar w proponowanej dla danego konkretnego przypadku właściwej karze. Im więcej posiadali oni informacji dotyczących okoliczności popełnienia przestępstwa, tym więcej było propozycji umiarkowanych pod względem surowości kary dla sprawcy⁴¹.

Z kolei Hough i Roberts wykazali, że stosunek opinii publicznej do wymierzanych kar nie odbiega znacznie od preferencji sędziów, pod warunkiem wszakże, że obie te grupy opierają się na tej samej bazie informacji o popełnionym czynie i jego sprawcy⁴².

Niezwykle interesujące są także wyniki badań dotyczące propozycji sankcji karnych na podstawie polskiej ankiety z 1995 r. i ich porównanie z zagrożeniami ustawowymi w polskim kodeksie karnym z 1997 r., które przeprowadzili H. Kury i J. Obergfell-Fuchs. Okazało się, że propozycje sankcji karnych w większości przypadków (12 przestępstw z podanych 16) mieszczą się z jednej strony w granicach ustawowego

³⁹ A. i T. Szymanowscy, op. cit., s. 109–112.

⁴⁰ T. Szymanowski, *Opinia społeczna w Polsce o zmianach prawa karnego, Państwo i Prawo* 2007, z. 5, s. 14 i n. Artykuł ten został napisany na podstawie niektórych wyników badań autora przeprowadzonych wspólnie z prof. A. Korwin-Szymanowską w 2006 r. w ramach programu badawczego, finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, nr PB 1186/H03/2006/30.

⁴¹ Zob. H. Kury, *O stosunku opinii publicznej do sankcji karnych – jak punitywne jest społeczeństwo?*, w: H. Kury, J. Obergfell-Fuchs, *Das Strafbedürfnis der Bevölkerung*, Freiburg 1998 i literatura tam podana.

⁴² Zob. M. Hough, J. Roberts, *Attitudes to Punishment. Findings from the British Crime Survey*, Home Office, London 1998.

zagrożenia, natomiast z drugiej strony są łagodniejsze niż przewidziane w kodeksie, a surowsze tylko marginalnie.

Wynik ten może podważać utrwalony stereotyp, że społeczeństwo domaga się zazwyczaj kar surowszych, a także potwierdzać podejrzenie, że domniemana opinia społeczna stanowi zwyczajne alibi do forsowania konserwatywnej polityki *law-and-order*, w której wykluczenie społeczne (*social exclusion*) stanowi podstawowy cel postępowania autorytarnego państwa ze sprawcami przestępstw.

Bliska jest mi myśl K. Krajewskiego, że to nie tyle wysoki poziom społecznego rygoryzmu jest czynnikiem wpływającym na wysoką punitywność polityki karnej, lecz dokładnie odwrotnie – to punitywna polityka karna, prowadząc do „inflacji kar” – kształtuje punitywne postawy społeczeństwa⁴³.

⁴³ K. Krajewski, *Punitywność...*, op. cit., s. 182.